Rok IV. **Wtorek dnia 30 stycznia 1934 r.** **Nr. 23**

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307 955 — — Redaktor przyjmuje codziennie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

ILE ZARABIAJĄ
robotnicy i pracownicy umysłowi.

Mimo że gospodarka w państwach współczesnych, z nielicznemi wyjątkami, opiera się na zasadach ustroju kapitalistycznego, stosunki obecne odbiegają znacznie od założeń pierwszego etapu tego ustroju.

Na zmianę wpływa nietylko rozwój etatyzmu i coraz głębiej i szerzej sięgająca ingerencja państwa w prywatne życie gospodarcze. Gospodarka indywidualna sama przez się ulega dziś przeobrażeniu, zwłaszcza ze względu na coraz większe komplikacje i trudności, spowodowane okresem powojennym, kryzysem i bezrobociem.

Swoboda gospodarcza pojedyńczego przedsiębiorcy, czy nawet odrębnej gałęzi produkcji staje się dziś fikcją, interesy bowiem indywidualne wzajemnie się zazębiają, uzależniając się tem samem od ogólnej konjunktury w kraju, od lepszej lub gorszej sytuacji państwa, a dalej i od konjunktury międzynarodowej.

Prawda ta, zdawałoby się, oczywista, potwierdzana codziennem, stałem doświadczeniem, nie wydaje się jednak jasna dla przeciętnego przemysłowca, który, rozumując kategorjami ciasno pojętego osobistego interesu, dąży do maksymalnego doraźnego zysku, nie sięga natomiast myślą dalej, nie liczy się z tem, że zysk jego może być nietrwałym, jeśli ogólna sytuacja gospodarcza nie ulegnie poprawie.

Jednem z zasadniczych zagadnień obecnego kryzysu jest—obok bezrobocia zagadnienie poziomu płac i zarobków.

W początku kryzysu przemysł rzucił hasło obniżenia płac robotników i pracowniczych, jako najłatwiejszego, pozornie, sposobu zmniejszanie kosztów produkcji.

Mimo oporu ze strony pracowników obniżki następowały jedna po drugiej, doprowadzając do nigdy i nigdzie nie spotykanegop poziomu zarobków. Przeciętny zarobek robotnika w przemyśle za 1 godz. obniżył się w maju 1932 r. o 15 proc. W stosunku do 1929 r. W maju 1933 r. (Wiadomości Statystyczne zeszyt 2 z 1934 r.) o dalsze 12 proc., czyli łącznie o 27 proc. Bardziej jeszcze obniżył się poziom tygodniowych zarobków robotniczych, na tę bowiem pozycję, obok stawki płacy wpływała ilość dni pracy w tygodniu. Odsetek robotników, zarabiających w poszczególnych przemysłach poniżej 20 zł. tygodniowo wynosił: w przemyśle 'odzieżowym 44,5 proc., w maju 1932 r., a 53 proc. w maju 1933 r., w przemyśle drzewnym 65,1 i 74 proc., w mineralnym 58,8 proc. i 65 proc. w budowlanym 28,5 i 39 proc.

Gorzej jeszcze stosunki te układały się w poszczególnych województwach. Odsetek robotników, zarabiających poniżej 20 zł. tygodniowo, wynosił w maju 1933 r. w województwie kieleckiem 58 proc., w lubelskiem 60 proc., w białostockiem 55 proc., w wołyńskiem 84 proc., w poznańskiem i krakowskiem 45 proc., we lwowskiem 50 proc. i t. d.

Naturalnie poziom płac i zarobków kobiet i młodocianych jest jeszcze znacznie niższy.

Nielepiej wyglądają zarobki pracowników umysłowych. Dane Głównego Urzędu Statystycznego (Mały Rocznik Statystyczny za r 1933) wykazują, że w r. 1930 r. poniżej 120 zł. miesięcznie zarabiało 6,6 proc. mężczyzn i 15,7 kobiet, od 120 zł. do 180 zł. 10 proc. mężczyzn i 20,7 proc. kobiet, od 180 zł. do 260 zł 17,6 proc. mężczyzn i 26,8 proc kobiet, czyli łącznie poniżej 260 zł. miesięcznie zarabiało w Polsce 42 9 proc. ogółu pracowników umysłowych, a 63,2 proc. kobiet.

Jakiż jest rezultat tej polityki przemysłowców. Ponieważ trzecia część ludności w Polsce żyje z pracy najemnej, a siła nabywcza tej ludności przekracza trzecią część ogólnego zapotrzebowania na rynku nie ulega wątpliwości, że obniżka zarobków, obniżka niewspółmierna do zmniejszenia kosztów utrzymania wpływa na kurczenie się rynku, a więc pogłębia jeszcze bardziej kryzys.

Brak zrozumienia dla tego stanu rzeczy wynika stąd właśnie, że poszczególny przemysłowiec nie uświadamia sobie dostatecznie współzależności interesów jego zakładu pracy od stanu gospodarczego innych przedsiębiorstw.

W krótkowzrocznem rozumowaniu dąży on tylko do jak najtańszej produkcji, jak największej obniżki płac, nie interesując się zupełnie, że pracownik jego fabryki, nie będąc konsumentem jego produktów przemysłowych, jest jednak nabywcą wyrobów innych, a obniżka płac zmniejsza jego możliwości, czyni zeń gorszego konsumenta.

Tak samo rozumują zresztą nietylko pojedyńczy przemysłowcy, ale i całe związki i inne organizacje przemysłowe.

Co gorsza—nie widać końca fal obniżek. Tendencje przemysłowców nie uległy zmianie czy to w stosunku do poszczególnych robotników, czy też w momencie wygasania umów zbiorowych kwestja dalszych obniżek jest wciąż na porządku dziennym.

Zmniejszyła się natomiast znacznie odporność klasy robotniczej, znękanej przewlekającem się bezrobociem.

Jeśli jednak świat pracy nie ma dosyć siły, by przeciwstawić się szkodliwym dla całości gospodarstwa narodowego tendencjom przemysłowców, rolę tę może spełnić państwo, regulując płace w drodze ustawowej.

Zapewne problemat płac minimalnych nie jest prosty i łatwy do przeprowadzenia. Moment jednak kryzysu jest najodpowiedniejszym dla jego postawienia i realizacji, w okresie bowiem dobrej konjunktury pracownicy sami łatwiej wywalczą sobie lepszy poziom zarobków.

Przykłady ustaw o płacach minimalnych mamy już zagranicą w odniesieniu do całego przemysłu czy też jego poszczególnych gałęzi. Nową próbę pod tym względem wprowadzają kodeksy pracy Roosevelta.

Polska otrzyma 130 miljonów zł. pożyczki.

WARSZAWA. Po kilkutygodniowych rokowaniach została podpisana przez wiceministra skarbu, p. Adama Koca i wiceministra komunikacji, p. inż Piaseckiego z Towarzystwem "The Westing House Brake and Saxby Signal Co Ltd London" umowa wstępna, ustalająca zasadnicze warunki sfinansowania instalacji hamulców zespolonych na wagonach towarowych PKP.

Umowa wstępna przewiduje, że przekładnie hamulcowe, rury przelotowe. część kompletów hamulcowych oraz całkowity montaż, będą wykonywane w Polsce.

Umowa opiewa na ogólną sumę ponad 130.000.000 złotych. Roboty, które mają być wykonane w Polsce, wyniosą około 60 procent całej inwestycji. Czas wykonania robót przewidywany jest na 5 do 6 lat.

Radość w całym kraju
z powodu uchwalenia Konstytucji.

Doniosły akt historyczny, jaki dokonał się w piątek wieczorem w Sejmie odbił się żywem echem w całym kraju.

Na wieść o uchwaleniu nowej Konstytucji w całym kraju odbyły się spontaniczne manifestacje. Ludność entuzjastycznie witała ten doniosły akt historyczny.

Pod Zamkiem i Belwederem w stolicy odbyły się wielkie manifestacje. Wznoszono żywiołowe okrzyki na cześć P. Prezydenta Rzplitej i Marsz. Piłsudskiego.

Na ręce p. marszałka Sejmu dr. Switalskiego nadeszły z całego kraju liczne depesze od kół okręgowych BBWR., organizacyj społecznych i osób prywatnych z wyrazami radości z ustawy o ustroju. Projekt uchwalony przez Sejm konstytucyjny, przesłany będzie niebawem w myśl regulaminu obrad Sejmu, do Senatu, gdzie rozpatrywany będzie i przyjęty zrzez komisję konstytucyjną Senatu, a następnie przez plenum Izby.

ARESZTOWANIA CZŁONKÓW OWP.
w Warszawie.

WARSZAWA. Funkcjonarjusze policji politycznej zatrzymali na dworcu głównym właściciela zakładu fotograficznego w Warszawie, Henryka Konarzewskiego, który oprócz małej walizeczki miał ze sobą dwa pakiety, w których znaleziono 5 tysięcy nielegalnych ulotek, nawołujących do wystąpienia przeciw rządowi.

Ulotki te zostały wydrukowane w zakładzie drukarskim Feliksa Kierskiego, przy ul. Żelarnej nr. 28, gdzie natychmiast przeprowadzona rewizja dała nadspodziewanie obfity materjał w postaci pokaźnego zapasu już wydrukowanych ulotek i różnych broszurek o treści antypaństwowej i przygotowanego do druku—składu zecerskiego.

W związku z tem aresztowano właściciela drukarni, oraz 7 pracowników, zatrudnionych u Kierskiego. Wszyscy aresztowani należą do sekcji „młodych" COWP.

Aresztowany Feliks Kierski, w czasie przesłuchania podał, że Konarzewskiemu pomagał w drukarni Jan Piszczatowski, który jest właścicielem jednego z najstarszych w Warszawie zakładów fotograficznych, a ponadto starszym cechu fotograficznego. Po przeprowadzonej rewizji w mieszkaniu i zakładzie fotograficznym — Piszczatowskiego natychmiast aresztowano.

Aresztowany Konarzewski jest znanym działaczem endeckim. Sprawuje on godność prezesa Stronnictwa Narodowego w Łodzi.

Aresztowania te pociągnęły za sobą rewizję w mieszkaniu działacza obwiepolskiego, dr. Jana Mosdorfa i Andrzeja Swietlickiego, gdzie mieści się redakcja czasopisma „młodych" obwiepolaków — „Sztafety".

Wszyscy aresztowani zostali osadzeni w areszcie

Wczoraj odbywały się w dalszym ciągu rewizje wśród działaczy byłego OWP. Rewizje przyniosły **bogaty** materjał, stwierdzający, że OWP. przgotowywała nowe wystąpienia.

Niezależnie od tego w związku z roz rzucaniem w rozmaitych lokalach bomb łzawiących, policja osadziła w areszcie czterech osobników, członków b. OWP., których przyłapano na gorącym uczynku rzucaniu bomb łzawiących. Przy jednym z zatrzymanych znaleziono zapas ampułek. zawierających żrące substancje.

Przyjazd P. Prezydenta Rzplitej do Zakopanego.

ZAKOPANE. W najbliższych dniach spodziewany jest przyjazd P. Prezydenta Rzplitej do Zakopanego. Pan Prezydent przybyć ma z rodziną na kilkutygodniowe wywczasy zimowe. P Prezydent, jak poprzedniemi laty, zamieszkać ma w zameczku obok sanatorjum wojskowego im. Marsz. Piłsudskiego w Kościeliskach, gdzie też poczynione zostały przygotowania do przyjęcia Dostojnego Gościa.

Uchwały Rady Ministrów.

WARSZAWA. W niedzielę odbyło się pod przewodnictwem p. prem. Jędrzejewicza posiedzenie Rady Ministrów.

Rada Ministrów przyjęła m. in. projekt ustawy i ordynacji podatkowej oraz uchwaliła kilka rozporządzeń w sprawach dotyczących funkcjonarjuszy państwowych. Są to mianowicie rozporządzenia o ulgach dla funkcjonarjuszów państw., sędziów i prokuratorów, oraz asesorów i aplikantów przy przejazdach kolejami, o ulgach przy przejazdach kolejami dla oficerów i szeregowych P. P., pomocy lekarskiej dla funkcjonarjuszy państw., sędziów, prokuratorów, szeregowych policji i straży granicznej, o zaopatrzeniu emerytalnem i odszkodowaniu za nieszczęśliwe wypadki pracowników kolejowych.

Doniosłe znaczenie polsko-niemieckiego paktu o nieagresji.

Prasa całego świata, a przedewszystkiem Europy, jako największą sensację chwili obecnej — zdarzenie polityczne o olbrzymiem znaczeniu — traktuje pakt o nieagresji, zawarty między Polską i Niemcami. Wszystkie największe dzienniki poświęcają tej sprawie artykuły, w których jednomyślnie podkreśla się doniosłe znaczenie zawartego układu dla konsolidacji stosunków w całej Europie i dla pokoju powszechnego.

Listy gończe za b. więźniami brzeskimi.

Na murach Warszawy rozlepiono listy gończe, podpisane przez prokuratora warszawskiego sądu okr. Sztumpfa za zbiegłymi b. więźniami brzeskimi: Kazimierzem Bagińskim, Władysławem Kiernikiem, Hermanem Liebermanem, Adamem Pragierem i Wincentym Witosem.

Listy gończe zawierają podobizny poszukiwanych i krótkie ich rysopisy.

Zapowiedź represyj wobec Kościoła katolickiego w Niemczech

BERLIN. Jedna z niemieckich agencyj prasowych donosi: W ostatnich czasach duchowieństwo katolickie podnosi z ambon wątpliwości czy ustawa o sterylizacji, stosownie do jednoznacznego oświadczenia rządu Rzeszy, może być wykonana.

Przy tych zapowiedziach idzie o dogmatyczne stanowisko Kościoła katolickiego, które nie przeszkodzi państwu w wykonywaniu w całej pełni ustawy, którą uznał za konieczną. Manifestacje, równające się wzywaniu do nieposłuszeństwa wobec ustawy państwowej, będą stłumione.

Dymisja gabinetu Chautempsa.

PARYŻ. — Gabinet francuski Chautempsa podał się do dymisji. Prezydent Lebrun dymisję przyjął i zaproponował Chautempsowi utworzenie nowego rządu, na co jednak Chautemps nie zgodził się. Naskutek tego prez. Lebrun misję utworzenia nowego gabinetu powierzyć ma Herriotowi, który dałby wszelkie niezbędne gwarancje opinji publicznej. Możliwe również, że Daladier utworzy nowy rząd.

10.000 ludzi zginęło wskutek wylewu rzeki.

SZANGHAJ. Rzeka Hoangho wylała i wyrządziła ogromne spustoszenia, szczególnie w prowincji Honan.

Około dziesięć tysięcy ludzi utonęło lub zmarzło. Tysiące ludzi błąka się po terytorjach, nawiedzonych przez powódź.

Kra na rzece utrudnia przyjście z pomocą. Kilka łodzi, wiozących żywność ubranie i lekarstwa, dostało się w krę i utonęło. Trzech członków oddziałów ratunkowych utonęło.

Katastrofa przybierze jeszcze większe większe rozmiary, ponieważ woda stale się podnosi.

Szczury żarły dziecko.

WARSZAWA. Przy ul. Krochmalnej 16 na pierwszem piętrze, zajmuje miesz kanie małżeństwo Miller. W nocy Millerowa została nagle obudzona rozpaczliwym płaczem dziecka półtoraroczniego. Po zapaleniu światła Millerowa zauważyła, że w kołysce znajdują się szczury, które żarły dziecko. Dziecko niezwłocznie przewieziono do ambulatorjum pogotowia ratunkowego, gdzie lekarz stwierdził liczne pokąsania.

Anglja i Francja odstąpi Ameryce szereg wysp.

LONDYN. Wielka Brytanja i Francja wzamian za skreślenie części długów wojennych mają odstąpić Stanom Zjednoczonym szereg wysp, położonych na południowym Pacyfiku pomiędzy Ameryką, Australją i Azją.

Stanom Zjednoczonym chodzić ma w pierwszym rzędzie o francuską wyspę Marquesac oraz o brytyjską wyspę Nauru. Posiadając te wyspy Stany Zjednoczone mogą zabezpieczyć drogę napowietrzną i morską ze San Francisko na Filipiny omijając archipelag japońskich wysp mandatowych, które obecnie blokują Ameryce bezpośrednią drogę na Filipiny.

Żądanie, jakie na przyszłej „konferencji morskiej w 1935 roku zamierza wysunąć Japonja, a mianowicie parytetu sił morskich między Wielką Brytanją, Stanami Zjednoczonemi i Japonją wzmo gło obawy Ameryki i dlatego pragnie ona zawrzeć powyższą transakcję.

Mussolini tworzy międzynarodówkę do walki z komunizmem.

MOSKWA. Na posiedzeniu prezydjum egzekutywy III Międzynarodówki w Moskwie, Mołotow wygłosił sensacyjne oświadczenie, które brzmi następująco:

Mussolini wypracował ostatnio szczegółowy plan utworzenia „faszystowskiej międzynarodówki", który już w najbliższej przyszłości ma być zrealizowany.

Głównem zadaniem tej nowej „międzynarodówki" będzie zorganizowanie walki z komunizmem na skalę międzynarodową.

Komintern będzie zwalczany własną bronią a to nietylko w Europie, Ameryce, Australji, ale również w Azji i Afryce.

Niebezpieczeństwo „faszystowskiej międzynarodówki"— powiedział Mołotow — jest bardzo poważne, tembardziej, że istnieje uzasadnione przypuszczenie, iż „międzynarodowy faszyzm" zostanie organizacyjnie i ideowo połączony z „czarną międzynarodówką" katoliczyzmu.

Wreszcie Mołotow wyraża nadzieję, iż Komintern zawczasu zdoła pokrzyżować plany naczelnego wodza faszystów i ze uda się poważnić między sobą faszystowską i „katolicką międzynarodówkę".

Jako najprzykładniejszy teren dla przeprowadzenia kontrofenzywy, Mołotow określił Niemcy.

Zuchwały napad rabunkowy w stolicy.

WARSZAWA. Wszyscy dobrze pamiętają napad na kantor bankierski Centnerszwera, mieszczący się na najruchliwszej ulicy Warszawy — Krakowskiem Przedmieściu nr. 73. Napad i rabunek dokonany był w biały dzień; zrabowano kilkanaście tysięcy złotych oraz zamordowano właściciela kantoru Centnerszwera. Sprawcy do dziś dnia nie są wykryci.

W niedługi czas potem dokonano napadu rabunkowego na córkę zamordowanego bankiera, Stefanję Centnerszwerową, która powracając z kantoru, niosła dość znaczną sumę pieniędzy.

Wczoraj, dokonano znów napadu rabunkowego na żonę zamordowanego bankiera, p. Reginę Centnerszwerową, liczącą lat 56.

Pani Centnerszwerowa po zamknięciu kantoru bankierskiego, który sama prowadzi, udała się na miasto, zabierając ze sobą dwie teczki. W jednej teczce znajdowało się kilkaście tysięcy złotych gotówką w walucie polskiej, oraz banknoty zagraniczne.

Po załatwieniu różnych spraw p. Centnerszwerowa powracała do domu około godz. 22 giej. — Na schodach domu nr. 23 25 przy ul. Nalewki, gdzie mieszka na III piętrze dwu nieznajowych mężczyzn rzuciło się na nią, zadając jej szereg szybko po sobie następujących, uderzeń kawałkiem żelaza.

Pani Centnerszwerowa, ciężko ranna zalana krwią, padła na ziemię. Miała jednak na tyle jeszcze przytomności, że wołała o pomoc.

Bandyci porwali teczkę, w której znajdowały się klucze i losy loteryjne, pozostawiając teczkę z pieniędzmi i zbiegli.

Lekarz Pogotowia przewiózł p. Centnerszwerową do szpitala „Omega", gdzie lekarze dokonali natychmiast trepanacji czaszki. Stan ofiary napadu jest bardzo ciężki.

Otwarcie kongresu partji komunistycznej.

MOSKWA. Otwarto na Kremlu 17-ty kongres partji komunistycznej ZSRR, w obecności zgórą 2000 delegatów, reprezentujących organizacje partyjne całego Związku Sowieckiego.

Stalin, który odczytał sprawozdanie centralnego komitetu, był przedmiotem kilkakrotnych owacyj ze strony członków kongresu. Sprawozdanie Stalina trwało 5 godzin.

Nowy zatarg niemiecko-litewski

KOWNO. Z Litwy wysłano do Belgji przez Niemcy 8 wagonów koni. Władze niemieckie zatrzymały te wagony i odesłały je z powrotem do Litwy. Nowemi represjami ze strony Niemiec zaintereso wało się litewskie min.[spr. zagr. Na sku tek interwencji z Kowna część wagonów została przepuszczona. Przepuszczenia dalszych wagonów odmówiono.

Krwawe zamieszki w Paryżu.

PARYŻ, — Noc na niedzielę przeszła w Paryżu pod znakiem zaciętych bójek ulicznych, ciągłych manifestacyj i starć policji z tłumem, w rezultacie czego bardzo wiele osób odniosło mniej lub więcej ciężkie rany, nie wykluczając też urzędników policji, z których dwóch w stanie budzącym obawę musiano odwieźć do szpitala. — Krótko po północy zgiełk na ulicach wzmógł się jeszcze, gdy ukazali się komuniści w liczbie kilkuset osób, którzy wracali ze zgromadzenia. Wśród okrzyków i śpiewu trzeciej międzynarodówki, komuniści zwartym szeregiem ruszyli naprzeciw policji, która dopiero po kilkakrotnych atakach zdołała rozproszyć manifestantów.

Najgroźniejsze rozruchy miały miejsce na placu Opery. Policja aresztowała ogółem 400 osób. Nad ranem przywrócono w mieście względny spokój.

E. JÓZEF GRYGOSIŃSKI.
Em. Referendarz Starostwa
Częstochowskiego.

7

Powstanie Styczniowe w ziemi częstochowskiej.

To też przez cały czas trwania powstania nie dojdzie w Częstochowie. ani jej pobliżu, do najmniejszych walk lub starć. Inne miejscowości tej ziemi załóg rosyjskich nie posiadały prócz drobnych posterunków granicznych w kilku punktach.

Ta część młodzieży, która udała się na północ, już następnej nocy z 23 na 24 stycznia wzięła udział w nieudanym napadzie na załogę rosyjską w Radomsku.

Inna zaś część, która podążyła była ku południowi i dosięgła Ojcowa, weszła w skład oddziału Apolinarego Kurowskiego, dowódcy powstania województwa krakowskiego. W tym to oddziale pod komendą oficera Teodora Cieszkowskiego w dniu 7 lutego wzięła udział w udałym napadzie na komorę celną w Sosnowcu, gdzie zdobyto 30 jeńców, wiele karabinów, 40 koni i 65.000 rb. (około 300 000 zł.)

Ponieważ napadów dokonano i w innych miejscach, na pograniczu, dowództwo rosyjskie zarządziło wycofanie straży granicznej, przez co zostało opróżnionych wiele miejscowości z wojska.*) Ułatwiło to przypływ do powstania ochotników z sąsiednich zaborów, atoli wkrótce, bo 8 lutego 1863 r., zawarta została rosyjsko-pruska umowa tajna przeciw powstaniu.

Wojska obu państw miały prawo w pościgu za powstańcami przekraczać granicę, a władze donosić sobie wszelkie wiadomości i szczegóły, tyczące się powstania i spraw polskich. Tem samem powstanie poczęło nabierać charakteru poważniejszego powikłania międzynarodowego.

Należy też zaznaczyć, że w kraju sprzyjały powstaniu wszystkie urzędy cywilne (niewojskowe), a właściwie ich urzędnicy szczególnie niżsi, wyjątkowo zaś byli mu oddani kolejowcy. **) Przełożeni tych urzędów oraz poszczególnych odcinków kolei (prócz nielicznych wyjątków) odgrywali rolę pozornie oddanych służbistów, w istocie zaś mieli na celu powodzenie powstania, okazując mu skrycie możliwą pomoc i ułatwienia.

Ruchliwość powstania w początkach swego rozwoju, tj. w miesiącu lutym, była b. znaczna. Wszędzie po kraju odbywały się większe lub mniejsze starcia, a nawet ciężkie walki.

Powstańcy ziemi częstochowskiej, walczący pod Apolinarym Kurowskim, wzięli udział dnia 17 lutego w bardzo krwawej walce o Miechów, następnie pod Józefem Oksińskim dnia 23 lutego w wieluńskiem pod Kuźnicą Grabowską, dalej 26 lutego pod T. Cieszkowskim we wsi Panki, gdzie doznali życzliwego poparcia wśród robotników tamtejszego zakładu wyrobów żelaznych. Tutaj też pierwszy raz w ziemi częstochowskiej doszło do zetknięcia się drobnego oddziału, liczącego kilkudziesięciu powstańców, z Moskalami, który wystąpili przeciwko nim w sile 1 kompanji piechoty, 1 sotni kozaków i 1 baterji armat.

Baterja zajęła pozycję na wzgórzu między Truskolasami a Pankami i poczęła ostrzeliwać zakład. Powstańcy, widząc wielką przewagę wroga, wycofali się z walki bez strat.

Stąd udali się lasami do miasteczka Mrzygłodu, pow. zawierciańskiego, gdzie ich dnia 28 lutego moskale rozproszyli.

W drugiej połowie miesiąca lutego Tymczasowy Rząd Narodowy publicznie obwołał Ludwika Mierosławskiego dyktatorem, czyli naczelnikiem powstania, któremu miały podlegać wszystkie władze powstańcze, cywilne i wojskowe.

Po wycofaniu się zaś z Polski Mierosławskiego, w kilka dni po przybyciu do niej, został w początkach marca obwołany dyktatorem Marjan Langiewicz, lecz i ten był nim niedługo, bo wyjechawszy na krótko do Krakowa, został tam przez Austrjaków dnia 19 marca aresztowany.

W dniu 4 kwietnia 1863 r. w pobliżu ziemi częstochowskiej, mianowicie w lesie obok folw. Kuźniczka, gm. Praszka, odbyła się walka drobnego oddziału powstańców z moskalami.

Powstańcom miał przewodzić Jan Przybyłowicz ***)

Poległych było 10, których 11 kwietnia pochowano na cmentarzu parafjalnym w Praszce. Akta ich zgonu znajdują się w kancelarji tej parafji. Wśród poległych rozpoznano tylko jednego, mianowicie Franciszka Michalskiego, pochodzącego z łowickiego. W oddziale tym mieli się znajdować i ochotnicy z ziemi częstochowskiej.

W końcu marca powstanie, wywołane przez „czerwonych", nie poparte przez lud i zasobne stronnictwo „białych", utraciwszy co przedniejszych wodzów swoich, z braku środków materjalnych i uzbrojenia, poczęło się chylić ku upadkowi i to w momencie, gdy nareszcie państwa europejskie zainteresowały się niem i gdy sprawa Polski stanęła na porządku dziennym polityki międzynarodowej.

„Czerwoni", schodząc w kwietniu z pola walki, spełnili swój program przynajmniej w stosunku do ludu wiejskiego, który to lud, przyjawszy do wiadomości odezwę Tymczasowego Rządu Narodowego z dn. 22 stycznia 1863 r., wykorzystał ją właściwie i uznając się za właściciela uprawianej ziemi, zaprzestał odtąd zupełnie odrabiania pańszczyzny, bądź też płacenia czynszu dworom.

D. c. n.

*) Granica z Prusami przebiegała wówczas ziemi częstochowskiej od wsi Starokrzepice w o wsi Starcza, gm. Rększowice.
d

**) Wówczas w Królestwie na lewym brzegu Wisły była jedyna kolej Warszawsko-Wiedeńska, która do r. 1912 należała do prywatnego towarzystwa udziałowego.

***) Został on później ujęty i stracony w Częstochowie 5 października 1863 r.

Proces Ciunkiewiczowej 27 marca.

KRAKÓW. Krakowskie władze sądowe wyznaczyły już termin rozprawy apelacyjnej przeciw Marji Ciunkiewiczowej. Rozprawa odbędzie się w sądzie krakowskim w dniu 26-tym marca.

Rewelację w tej sprawie stanowi fakt, że niedawno zakończył się w Londynie proces wytoczony Ciunkiewiczowej przez wdowę po zmarłym komisarzu sowieckim, Krasinie. Wdowa po Krasinie żądała po Ciunkiewiczowej zwrotu klejnotów oraz pieniędzy, jakie ta otrzymała swego czasu od Krasina. Proces zakończył się wyrokiem odrzucającym skargę Krasinowej.

W kilku wierszach.

— Pan Prezydent Rzplitej podpisał nominację p. Stefana Dembego na dyrektora Bibljoteki Narodowej w Warszawie.

— Pakt bałkański między czterema państwami podpisany zostanie w Białogrodzie lub Bukareszcie dnia 2 lutego.

— Włoscy lotnicy Lombardi i Mazotti, odbywający lot transoceaniczny Rzym — Dakhar — Macia — Buenos Aires, wylądowali zgodnie z programem, na lotnisku w Casablanca.

— Aresztowany niedawno w Mińsku łącznie z innymi hromadowcami byly pos. Wołyniec, w więzieniu w Mińsku t. zw. Amerykance. dostał pomieszania zmysłów.

W Mińsku aresztowany został komunista Kiinczewicz, który podczas procesu hromady w Wilnie zamordował na ul. Jagiellońskiej wybitnego działacza komunistycznego Góryna, głównego świadka oskarżenia przeciwko hromadowcom.

— W związku z ustąpieniem ministra Araki i niezwłocznie po uchwaleniu budżetu w parlamencie japońskim gabinet premjera Saito ma podać się do dymisji.

— Zwołane na 30 brn. posiedzenie parlamentu Rzeszy będzie miało charakter uroczysty Kancierz Hitler złoży oświadczenie o polityce rządu Rzeszy, w którem poruszy m. in. zagadnienia polityki zagranicznej.

— W majątku Domaniewicze wściekły kot pogryzł 4 osoby z pośród służby dworskiej.

— W związku z aresztowaniami członków „obwiepolu" i Stronnictwa Narodowego w Warszawie, a m. in. prezesa łódzkiego koła Str. Nar., Konarzewskiego, którego pod silną eskortą przewieziono do Warszawy.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Wtorek 30 stycznia. Martyny
Wschód słońca o g. 7.42 Zachód g. 15.46

Nocne dyżury aptek.

W nocy z poniedziałku na wtorek: II Aleja, Ostatni Grosz.

W nocy z wtorku na środę: Stary Rynek, Siedmiu Kamienic.

Kto nie płaci podatku od energji elektrycznej? Ministerstwo Skarbu wyjaśniło, iż państw. podatkowi od energji elektrycznej nie podlega energja pobierana dla celów reklamowych i do oświetlania numerów policyjnych. Nie podlega również opodatkowaniu energja elektryczna pobierana dla celów oświetleniowych, o ile mierzona jest wspólnie z energją dla innych celów, pod warunkiem, iż moc przyłączonych odbiorników dla światła nie przekracza 15 proc. zainstalowanej mocy.

Depesze reklamowe. Urzędy pocztowe rozpoczęły przyjmowanie nowego rodzaju depesz o charakterze reklamowym. Depesze te korzystać będą z wyjątkowo niskiej taryfy, wynoszącej 2 grosze od słowa.

Bezpłatne porady prawne w soboty nie będą udzielane. Dowiadujemy się, że ze względu na wcześniejsze kończące się w sobotę urzędowanie w sądach, bezpłatne porady prawne udzielane niezamożnej ludności w gmachu sądowym w pokoju adwokackim w soboty nie będą udzielane.

Teatr kupuje miasto. Znajdująca się od dłuższego czasu na porządku dziennym sprawa naszego teatru w najbliższych dniach zostanie już definitywnie rozstrzygnięta i będzie przedmiotem obrad na jutrzejszem posiedzeniu Rady Przybocznej.

Wykupno teatru od Komunalnej Kasy Oszczędności przewidziane jest w ciągu lat 20 i w żadnym wypadku nie obciąży poważniej finansów miasta.

Od 1 lutego telefony znów będą zakładane bezpłatnie. Z chwilą uruchomienia automatów telefonicznych w Częstochowie wydatnio wzrosła liczba abonentów, z dniem 1 listopada okres ten skończył się. Jak się obecnie dowiadujemy, bezpłatne zakładanie telefonów ma być wznowione z dniem 1 lutego 1934 r.

Z Miejsk. Uniw. Powszechnego. Dziś, w poniedziałek, 29 b. m., o godz. 18-tej, w sali Rady Miejskiej, ulica Dąbrowskiego 14, p. prof. Z. Wróbel wygłosi referat n. t. „Zagadnienie życia politycznego w oświecie pozaszkolnej". Wstęp bezpłatny.

Komunikat Miejskiego Ośrodka WF i PW. Poprzedni komunikat uzupełnia się:

ad 1): organizacje, kluby. związki, stowarzyszenia itp., które nie obesłały w roku ubiegłym kursu przodowników świczeń ruchowych (cielesnych), lub nie zgłaszają obecnie uczestników tego kursu mogą zgłosić swych kandydatów (z ukończonym kursem wstępnym) w ilości 3 ze zrzeszenia.

ad 2): na kurs przodowników i przodownic gier sport. mogą być zgłoszeni (one) kandydaci(tki) w ilości po 2 ze zrzeszenia (tylko członkowie PZGS).

Opłata za kursy (jako częściowy zwrot kosztów światła i opału) wynosi po 3 zł. od uczestnika(czki) kursów przodownic i przodowników gier sportowych i przodowników gier ruchowych, po 2 zł. od uczestnika(czki) kompletów gimnastycznych.

Opłata za kursy winna wpłynąć do Komendanta Miejskiego Ośrodka wych. fiz. wraz ze zgłoszeniem.

Zgłoszenia. Przesuwa się termin zgłoszeń do dnia 3-go lutego r. b. do godz. 12-ej.

Rozkład zajęć: poniedziałek i czwartek godz. 16.30—18 przodownicy ćwicz. ruch. (mała sala), godz. 16.30—18 przodownicy gier sport. (duża sala), godz. 18—19 przodownice gier sport. (duża sala), godz. 18—19 komplet gimnast. pań (mała sala), 19—20 komplet gimn. panów (duża sala); sobota godz. 16 - 17 przodownicy gier sport. (duża sala), godz. 16—17 przodownice gier sport. (mała sala), godz. 17—17 detto — zmiana sal, 18—19 przodownicy ćwicz. ruch. (duża sala lub wykład).

Pierwszy dzień zajęć poniedziałek dn 5-go b. m. kandydaci(tki) winni(y) stawić się punktualnie w wyż. wymienionych godzinach gotowi(e) do ćwiczeń

Kom. Miejsk. Ośrodka W. F.
(—) **M. Dobrowolski.**

Nowe władze Koła (Śródmieście) Związku Rezerwistów. Dnia 26-go stycznia b. r. we własnym lokalu przy ul. Dąbrowskiego Nr. 9 odbyło się walne zebranie członków I Koła Z. R.

W dużej, po brzegi wypełnionej sali zebrali się wszyscy członkowie I Koła, by wziąć udział w wyborze nowego zarządu. Po załatwieniu szeregu spraw organizacyjnyah, przewidzianych w porządku dziennym, przy niezwykle ożywionej dyskusji pod przewodnictwem p. dyr. Matuszkiewicza wybrano nowy zarząd w następującym składzie: prezes — p. R. Jarmułowicz, v-prezes — lek. p, Lubczyński, sekretarz — p. Cichoń, skarbnik — p. B. Kurkowski, referent wych obyw, — prof. Z. Wróbel, referent opieki społ. — p. Przybyski, członek zarządu — p. Wołański.

Na marginesie powyższego trzeba zaznaczyć że Związek Rezerwistów, który na terenie miasta jest dzisiaj najliczniejszą i najpotężniejszą organizacją o charakterze społ.-wojskowym, dzięki inicjatywie i sprężystemu kierownictwu p. mjr. H. Jackowskiego rozwija coraz żywotniejszą działalność na terenie naszego miasta i powiatu, stając się z hartownej stali wykutem ramieniem na które każdej chwili może liczyć państwo i wódz narodu Morsz. J. Piłsudski.

Zabawa urzędników kolejowych W dniu 1 lutego r. b. w sali Rady Miejskiej przy ul. Dąbrowskiego Nr. 14 staraniem zarządu Koła XI Związku Urzędników Kolejowych w Częstochowie zostanie urządzony 3-ci doroczny tradycyjny bal urzędniczy. W programie wiele atrakcyj, Do tańca przygrywać będzie doborowy zespół orkiestry p.p. Jelowickich. Wstęp tylko za zaproszeniami imiennemi dla pań i członków Z. U. K. zł. 1 gr. 49. dla panów zł. 1 gr. 99. Strój wieczorowy.

Bal ten ze względu na swą tradycję i miłe wspomnienia z lat poprzednich niewątpliwie i w tym roku cieszyć się będzie dużem powodzeniem.

Zabawa i rewja Tow. Ogródków Działkowych w Częstochowie. W sali b, teatru Rozmaitości przy ulicy Katedralnej w dniu 1 lutego (czwartek) g. 20-ta odbędzie się wielce atrakcyjna zabawa taneczna z rewją aktualną w wykonaniu członków T. O. D. przy udziale wybitnych sił amatorskich i śpiewaczych naszego miasta. Obok tych atrakcyj zachęcające widoki daje tani i smaczny bufet we własnym zakresie, doborowa orkiestra. Między atrakcjami przewidziany wybór doborowej panny karnawałowej. Osiągnięty zysk przeznaczony będzie na rzecz bezrobotnych członków T. O. D. i na organizację ogródków. Cel ten i pewność wesołego zabawienia się winien zgromadzić największej publiczności.

Wstęp dla gości zł. 1.49, dla członków gr. 75.

Czarna Kawa-Bridge w Państw. Seminarjum Naucz. Męskiem. W dn. 1 lutego rb. w lokalu Państw. Seminarjum Naucz. Męskiego (ul. Jasnogórska 64). Komitet Rodzicielski i połączone Patronaty przy temże Seminarjum i Szkole Cwiczeń, urządzają wieczorek taneczny p n. Czarna Kawa-Bridge, urozmaicony wieloma atrakcjami. Do tańca przygrywać będzie doborowa orkiestra. Tani bufet własny Wejście za zaproszeniami 99 gr.

Dochód przeznacza się na kolonje letnie dla niezamożnych uczniów.

Ze względu na cel jak i na atrakcyjny program niezawodnie wieczorek ten zgromadzi liczne grono osób na wspólnej wesołej zabawie towarzyskiej.

Tematem wszystkich rozmów jest dobiegający już końca karnawał. Młodzi i starzy. urodziwe niewiasty i przystojni panowie, zacne matrony i szpakowaci acz pełni werwy życiowej — słowem wszyscy zastanawiają się dziś w jaki sposób uczcić odc‹hodzącego› królewicza zabaw i beztroskiej wesołości. I trzeba przyznać. słuchając tych rozmów, że mają one jeden wspólny motyw, co do jednego zgadzają się wszyscy, że najgodniejszem uczczeniem finału tegorocznych uciech karnawałowych będzie obecność na reprezentacyjnym balu Legjonu Młodych, urządzanym w czwartek 1 lutego o godz. 22 ej w pięknie udekorowanych salach Ogniska Obrony Niepodległości.

Piękny kotyljon, doborowa orkiestra, doskonały i tani bufet, niskie ceny wstępu — a przytem humor, humor i jeszcze raz humor — oto najsilniejsze atrakcje balu młodolegjonowego.

Zdradzony mąż kijem pobił żonę. Wieś Aleksandrja w powiecie częstochowskim ma swoją sensację. Niedawno do wsi powrócił z Niemiec z robót sezonowych Bolesław R., który w czasie pobytu zagranicą utrzymywał stosunki przyjacielskie z żoną swego przyjaciela.

Przed kilku dniami przyjaciel ów wraz z żoną powrócił do kraju i za namową żony odwiedził p. R. w jego rodzinnej wsi Aleksandrji. Goście bardzo serdecznie przez gospodarza podejmowani zatrzymali się na nocleg. P. Bolesław odstąpił znajomym łóżko, a sam ułożył się do snu w tym samym pokoju.

Małżeńst‹w›o wkrótce udało się na spoczynek, przyczem mąż zauważył, że żona przed snem zdjęła pewną część garderoby, czego nigdy do tej pory nie robiła. Zastanowiło to męża, który udając śpiącego, czekał dalszego biegu wypadków. I oto po pewnym czasie, przypuszczając. że mąż śpi, ostrożnie wyniosła się z łóżka mężowskiego i przeniosła się do przjaciela.

Zdradzony mąż bał się poruszyć na łóżku i zaprotestować, mogła go bowiem nieprzyjemność ze strony silniejszego przyjaciela, wolał więc cichaczem w od powiedniej chwili ubrać się i ulotnić z mieszkania.

Na końcu wsi zdradzony mąż oczekiwał na niewierną małżonkę, kiedy jednak około południa zobaczył ją w towarzystwie przyjaciela, cofnął się i poszedł do następnej wsi i tam dopiero dębowym kijem zamierzał ukarać żonę i przypomnieć o niewierności małżeńskiej

Pechowy jednak był to dla niego dzień, na krzyk żony bowiem zjawiła się policja i sporządziła protokuł na wojowniczego małżonka, jeden za znęcanie się nad żoną, drugi za zakłócenie spokoju.

Tak źle, a tak jeszcze gorzej.

Konsul Rzplitej dr. Ripa dziękuje „Słowu Częstochowskiemu“ za współpracę. Od konsula Rzplitej w Morawskiej Ostrawie dra Karola Ripy redakcja naszego pisma otrzymała prywatny list następującej treści:

„W związku z odwołaniem mnie z Mor. Ostrawy do centrali M. S. Z. z dniem 31 stycznia b. r. mam zaszczyt przesłać Sz. Redakcji wyrazy serdecznego podziękowania za stale okazywaną mi pomoc o ile się po nią zwróciłem w razie potrzeby.

Artykuły, zamieszczane przez Sz. Redakcję z tut. terenu, zwłaszcza dotyczące położenia polskiej ludności w Czechosłowacji, komentowane przez prasę czeską, przyniosły dużo korzyści polskiej sprawie na tutejszym terenie i ludności naszej dodały otuchy do dalszej walki o swój stan posiadania.

Odchodząc po 8 letnim pobycie na terenie kraju morawsko-śląskiego, pragnę wyrazić Sz. Redakcji podziękowanie za to, co dotąd zrobiła i prosić, by ludność polską w Czechosłowacji nadal miała w swej opiece.

Proszę Panie Redaktorze przyjąć wyrazy szacunku i t. d.“

(—) Dr. Karol Ripa.

200 domów zostanie przyłączonych do sieci kanalizacyjnej. Nowo wprowadzone opłaty kanalizacyjne nałożone zostały na wszystkich bez wyjątku właścicieli domów, którzy mają możność przyłączenia swych domów do sieci kanalizacyjno-wodociągowej, mimo to, z okazji tej nie skorzystali.

Opłaty stały się najlepszym argumentem dla kanalizacji, w związku z niemi bowiem do zarządu wodociągów i kanalizacji napłynęły bardzo liczne zgłoszenia właścicieli domów. Przypuszczalnie w roku bieżącym przyłączonych zostanie do sieci z górą 200 domów.

Kawa-Bridge w Państw. Gimn. Żeńskiem. Zjednoczone Patronaty przy Gimnazjum Państwowem im Juljusza Słowackiego urządzają pod protektoratem JWPP.: posła dr. T. Biluchowskiego, starosty K. Eustachiewicza, komisarza Mackiewicza i pułkownika W. Stachiewicza zebranie towarzyskie — „Kawa-Bridde” w dniu 1 lutego 1934 r. o godz. 20 w salonach hotelu „Polonja” (ul. Piłsudskiego 9). Doborowa orkiestra. Strój wizytowy. Bufet własny, tani i obficie zaopatrzony. Dochód przeznaczony na wpisy dla niezamożnych uczenic.

Sprawa o pchnięcie nożem odroczona. Zapowiedziana na ub. piątek sprawa Jana Rutkowskiego, „wydawcy” miejscowego „organu” narodowców, oskarżonego o pchnięcie z tyłu nożem, po zajściach w „Panoramie” p. Gładysza, została odroczona.

Postrzelony kłusownik. Onegdaj popołudniu, 23-ch letni mieszkaniec wsi Wąsosz, Andrzej Wroń, podczas polowania na cudzych terenach, w pobliżu tejże wsi, został przypadkowo postrzelony przez nieznanych sprawców śrutem, w prawą rękę i lewą piętę.

Istnieje przypuszczenie, że Wronia postrzelili inni kłusownicy.

Piękna uroczystość otwarcia 3-dniowego kursu przysposobienia rolniczego.

Dziś rano w sali Rady Miejskiej odbyło się uroczyste otwarcie 3 dniowego kursu przysposobienia rolniczego, który prowadzą instruktorzy rolni Sejmiku i Izby Rolniczej w Kielcach.

Aktu otwarcia kursu wobec licznie przybyłych kursistów dokonał p. starosta Eustachiewicz i wygłosił przemówienie inauguracyjne, w którem sposób dobitny nakreślił doniosłą dla społeczeństwa i Państwa rolę, jaką na terenie tej wszelkiej zbiorowości — młodej wsi polskiej stanowi przysposobienie rolnicze.

Poświęciwszy dłuższą chwilę szczegółowemu omówieniu tych wszystkich korzyści, jakie płyną z rozwoju przysposobienia rolniczego, p. starosta w dalszej części swego przemówienia zaakcentował nutę serdecznej radości zaobserwowanej w pracy p. r. i wzmagającą się stale ochotę i ustawiczny postęp. Najlepiej zilustrują ten fakt cyfry, które stwierdzają, że od r. 1933 do chwili obecnej zrobiliśmy poważny krok naprzód i dziś na kursie przodowników widzimy 55 delegatów.

Życzeniami jaknajlepszych wyników pracy oraz zapewnieniem, że praca cieszyć się będzie daleko idącą opieką ze strony Państwa, p. starosta zakończył swe przemówienie udzielając głosu prezesowi OTO. i KR., p. St. Olszyńskiemu z Libidzy.

„Dobre ziarno rzucone na przygotowaną należycie glebę wyda napewno obfity plon — mówił prezes Olszyński. — Dobre ziarno i dobra gleba — to plon stokrotny”.

W imieniu nieobecnego prezesa zarządu powiatowego Zw. Młodzieży Ludowej przemawiał p. Motłoch, dając wyraz uczuciom szczerze wypełniającej radości, kiedy się widzi z roku na rok potężniejący nurt wielkiego ruchu przysposobienia rolniczego wsi.

W mocnych rzutach słowa natchnionych wiarą niezłomną w doniosłą unję państwową dzisiejszej młodej wsi zakończył swe przemówienie p. Motłoch.

Ostatni przemawiał prezes Koła Rolniczego w Zrębicach p. Łyszczarz.

Na uroczystości otwarcia obecni byli: p. starościna Eustachiewiczowa, inspektor szkolny Grodzicki, kpt. Ptaszyński, kier. ośw. pozaszkolnej Michalski, zarząd Zw. Mł. Lud. w osobach prezesa Motłocha i członków zarządu pp. Barteckiego i Stali oraz wszysci instruktorzy rolni z agronomem powiatowym p. M. Ogłazą na czele.

Skrytobójca z O. W. P.
odpowiadać będzie przed sądem za usiłowanie zabójstwa.

W dniu jutrzejszym sąd okręgowy pod przewodnictwem przewodniczącego wydziału karnego, sędziego Herasimowicza, rozpatrywać będzie sprawę skrytobójcy z „obwiepolu”, Florjana Markowskiego, który w dniu 18 sierpnia ub. roku na ul. Katedralnej w zamiarze pozbawienia życia współpracownika naszego, p. Dawida Altmana, zadał mu z tyłu cios sztyletem w okolice lędźwiowe prawej strony kręgosłupa, powodując ranę, zagrażającą w bardzo znacznym stopniu życiu p. Altmana.

Jak wiadomo, zamach miał miejsce o godz 12 w południe. Markowski, po dokonaniu zbrodniczego czynu, rzucił się do ucieczki i wbiegł do bramy domu przechodniego № 16 a następnie uciekł przez podwórze, by wydostać się w Aleje, gdzie, przypuszczał uda mu się zbiec Za napastnikiem pogonił ciężko ranny p, Altman, brocząc obficie krwią.

Na podwórzu wspomnianego domu usiłował sprawcę zamachu zatrzymać niejaki Edward Kucharzewski, lecz Markowski, wydobywszy sztylet z kieszeni, zagroził nim Kucharzewskiemu, który wskutek tego cofnął się.

Napastnik wydostał się w I Aleję i skręcił w stronę Rynku. Mimo osłabienia spowodowanego znacznym upływem ktwi p. Altman nie zaniechał pościgu, do którego przyłączył się Moszek Bankhalter. Na rogu Nowego Rynku Markowski wpadł w ręce przechodzącego w tym momencie przodownika policji z Piotrkowa, p. Mirosławskiego.

Markowski kilkakrotnie usiłował wyrwać się z rąk przodownika, co mu się jednak nie udało. Niebawem przybył posterunkowy Kucyperda, któremu przod. Mirosławski polecił odprowadzić M do komisarjatu. Post. Kucyperda, nie mogąc opuścić posterunku, przekazał Markowskiego post. Kukucowi, który doprowadził go do komisarjatu, gdzie Markowskiego poddano rewizji Znaleziono przy nim zakrwawiony sztylet. Sztyletem tym, specjalnie wyostrzonym, Markowski ugodził p. Altmana, który w międzyczasie przeniesiony został przez znajomych do szpitala Panny Marjl, gdzie przez szereg dni walczył ze śmiercią i tylko dzięki nadzwyczajnej opiece lekarskiej oraz silnemu organizmowi pozostał przy życlu.

Badany w wydziale śledczym Markowski przyznał się do zamiaru pozbawienia życia p. Altmana, podając, że działał z polecenia zarządu Stronnictwa Narodowego. Później jednak Markowski zmienił swe zeznania, tłumacząc się, że został napadnięty przez tłum żydów i w obronie własnej użył sztyletu, co oczywiście okazało się kłamstwem.

Wyrok śmierci i ułaskawienie RADLAKA.

W sobotnim numerze naszego zisma w ostatniej chwili podaliśmy krótką wiadomość o skazaniu na śmierć Adama Radlaka. Dziś powracając do sprawy tej, zamieszczamy obszerniejszą relację z końcowego etapu procesu.

W swej mowie oskarżycielskiej prokurator Hausbrand scharakteryzował zbrodnię Radlaka, jako dokonany z całą premedytacją czyn zwyrodnialca, który wywabiwszy ofiarę swą z mieszkania, w okrutny syosób dokonał na niej mordu. Prokurator Hausbrand, biorąc pod uwagę cały splot wydarzeń, towarzyszących morderstwu, w sposób kategoryczny odrzuca możliwość dokonania zbrodni w stanie zamroczenia alkoholowego.

Z tych wszystkich względów, kara śmierci jest jedyną sprawiedliwą karą dla oskarżonego, niezasługującego na żadne względy.

Z głębokiem przekonaniem i werwą bronił oskarżonego mec. Paciorkowski, usiłując w przemówieniu swojem złagodzić ostrze oskarżenie i przytaczając wszystkie okoliczności łagodzące winę oskarżonego, a więc przyznanie się do winy, nędzę, brak elementarnych pojęć o życiu i ludziach i straszliwie zaniedbane wychowanie.

W walce o życie Radlaka mec. Paciorkowski, pod adresems połeczeńswa, wytacza ciężki argument oskarżenia. Społeczeństwo nie dało Radlakowi nawet prymitywnego światła wiedzy i zabezpieczenia i pozostawiło go w życiu samopas, w chwili kiedy Radlak uwiedziony zbrodniczemi podszeptami swej najwierniejszej towarzyszki żywotnej — nędzy, dokonał morderstwa, to społeczeństwo żąda jego ciemnej głowy.

W końcu swego przemówienia mecenas Paciorkowski prosi o łagodny wymiar kary.

Przewodniczący sądu udziela głosu w ostatniem słowie oskarżonemu, który podnosi się z ławy i cichym głosem prosi o darowanie mu życia.

Przewód sądowy zostaje zamknięty i sąd udaje się na naradę. O godz. 13.30 sąd ogłasza wśród śmiertelnej ciszy na sali wyrok śmierci. Radlak usłyszawszy słowo śmierć osuwa się na ławę. Następuje odczytanie krótkiego ustnego uzasadnienia wyroku, poczem bezpośrednio przewodniczący Keller udaje się do telefonu komunikując Ministerstwu Sprawiedliwości sentencję wyroku, wypowiadając zarazem opinję sądu za ułaskawieniem Radlaka.

W tym samym czasie obrońca, mec. Paciorkowski nadał depeszę do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z prośbą o ułaskawienie.

Losy Radlaka do godz. 20 tej ważyły się jeszcze. Punktualnie o godz. 20.20 nadeszła z Warszawy wiadomość o ułaskawieniu, na którą oczekiwał w swoim gabinecie służbowym ani chwilę go nie opuszczając prokurator Hausbrand i mec. Paciorkowski.

Natychmiast po otrzymaniu wiadomości, że Pan Prezydent skorzystał z prawa łaski w stosunku do Radlaka i zamienił mu karę śmierci na dożywotnie więzienie prok. Hausbrand i mec. Paciorkowski udali się do więzienia, by zakomunikować o tem skazanemu.

Radlak ze łzami w oczach przyjął wiadomość o ułaskawieniu, serdecznie dziękując mec. Paciorkowskiemu na skuteczną obronę.

Radlak przez kilka dni przebywać będzie jeszcze w więzieniu w Częstochowie, poczem przewieziony zostanie prawdopodobnie do więzienia we Wronkach i tam odbywać będzie karę.

* * *

W związku z wyrokiem śmierci na Radlaka rozeszła się po mieście pogłoska, że w ub. sobotę przybył do Częstochowy kat Braun, którego miało nawet widzieć kilka osób na obiedzie w jednej z miejscowych restauracyj.

Jak się dowiadujemy wiadomość ta jest nieprawdziwa i stanowi tylko wytwór fantazji miejscowych wszędobylskich, który poczta pantoflowa szybko rozniosła po mieście.

Zamiast metryki ślubu kopnął żonę w... udo. Do policji zgłosiła wczoraj Magdalena Brendzel (Olsztyńska 188) i zameldowała, że mąż jej, z którym nie mieszka, gdy zwróciła się do niego o oddanie metryki ślubu pobił ją na ulicy po twarzy i kopnął w udo.

Z RADOMSKA.

— Świetlica dla robotników. Z inicjatywy p. kom. Landeckiego zostaje w dniach najbliższych otwarta przy ul. Długiej № 5 świetlica miejska dla robotników, którzy będą mogli korzystać w spokoju z czytania gazet, książek, wysłuchać interesujących referatów oraz zabawić się w gry towarzyskie. Pieczę nad świetlicą obejmie Ognisko Nauczycielskie.

Uruchomienie tej placówki należy powitać z uznaniem.

— Uroczyste otwarcie nowybudowanego gmachu Gminy Wyznaniowej Żydowskiej. Z okazji imienin Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej prof. I. Mościckiego, w dniu 1 lutego w miejscowej synagodze odbędzie się uroczyste nabożeństwo na cześć Dostojnego Solenizanta, oraz o godz. 20 nastąpi uroczyste otwarcie nowowybudowanego gmachu Gminy Wyzn. Żyd. i szkoły „Talmud Tora”. Dzieciom biednym tej szkoły zostanie rozdanych 20 par obuwia i 20 palt.

Ustawa przeciwpożarowa

przeobrazi oblicze naszej wsi.

Jedną z największych plag i klęsk wsi naszej są pożary, niszczące dobytek włościanina, pozbawiające go dachu nad głową.

Klęska ta u nas w Polsce jest tem częstsza i groźniejsza, że wieś nasza jest przeważnie drewniana, strzechą pokryta i wystarczy lada nieostrożność lub poprostu przypadek zaprószenia ognia w jednej chacie, aby na klęskę pożaru narazić całą gromadę.

Dlatego też włościaństwo nasze z wielką ulgą przyjmie wiadomość, że na jednym z ostatnich posiedzeń Rady Ministrów uchwalony został projekt ustawy przeciwpożarowej, mającej na celu ujednostajnienie przepisów w całem państwie i skuteczne przeciwdziałanie tej olbrzymiej pladze, jaką dla naszej wsi stanowią pożary.

Jakie są główne postanowienia tej nowej ustawy, która niebawem zostanie w czyn wprowadzona?

Oto każda gmina będzie zobowiązana do zorganizowania ochotniczej straży. Gmina zaś, licząca ponad 40.000 mieszkańców, będzie musiała utrzymywać straż zawodową. Może być gmina uwolniona od tego obowiązku tylko wtedy, gdy w jej obrębie znajdować się będzie jakaś instytucja czy zakład (np. fabryka), specjalnie narażona na pożar; zakład taki będzie musiał utrzymywać prywatną straż ogniową, a wtedy w niektórych wypadkach gmina będzie zwolniona od tego obowiązku. Ponadto ustawa przewiduje okręgowe pogotowie pożarowe. Spieszyć one będą z pomocą lokalnym strażom, gdyby pożar objął groźniejsze rozmiary i gminna straż nie mogła z nim się uporać.

W ten sposób powstaje pewność, że nie będzie w całym kraju punktu, w którym ludność, w razie pożaru, pozbawiona byłaby natychmiastowej obrony i pomocy.

Ale ustawa idzie dalej jeszcze. Oto bardzo często widzimy dotychczas, że w chwili, gdy na wsi wybuchnie pożar, ludzie starają się wykręcić z obowiązku współdziałania w gaszeniu ognia, nie chcąc się narażać osobiście na niebezpieczeństwo poparzenia czy okaleczenia, lękając się dostarczenia wozów, koni, sprzętu ratowniczego itd.

Temu właśnie zapobiegnie skutecznie nowa ustawa. Przewiduje ona bowiem, że wszyscy członkowie straży pożarnych będą ubezpieczeni na wypadek oposzwankowania zdrowia. Przewiduje ona dalej prawo pociągania wszystkich do świadczeń rzeczowych, a więc np. rekwizycji środków przewozowych, inwentarza pociągowego. Za wszystkie straty rzeczowe, poniesione w czasie akcji zmagania się z pożarem, płacić będą: zakład ubezpieczeń, w którym ubezpieczone było ratowane mienie, lub też gmina, o ile to mienie nie było ubezpieczone. Nawet nie członkowie straży, poszwankowani podczas walki z pożarem, otrzymywać będą wynagrodzenie z gminy.

Tak w ogólnych zarysach przedstawia się rządowy projekt ustawy, który już wkrótce przeobrazi zupełnie na wsi chwiejne dotychczas i niejednolite poczynania w kierunku zabezpieczenia mienia i życia ludzkiego, a zarazem zwalczania groźnego niebezpieczeństwa pożarów.

Wprowadzenie tej ustawy będzie niewątpliwie poważnym krokiem w dziedzinie podniesienia zarówno bezpieczeństwa jak i poziomu kultralnego wsi. Dobrze zorganizowane i wyposażone straże ogniowe staną się w przyszłości skuteczną przeciwwagą wobec nagminnej klęski, jaką u nas były klęski pożarów, tak często niestety trapiące naszą wieś.

Podróże naiwnych chciwców

po „skarb“ do Barcelony.

Warszawski urząd śledczy prowadzi dochodzenie w bardzo pomysłowej i międzynarodowej aferze.

Od pewnego czasu rozmaite osoby w Warszawie otrzymywały listy z Hiszpanji, pisane po niemiecku. W listach tych nadawca zawiadamiał, że jest dyrektorem zbankrutowanego banku i osadzony rostał w więzieniu w Barcelonie w związku z ukrywaniem przed wierzycielami majątku.

Nadawca pisał, że posiada 1.200.000 pesetów ukrytych, o których to majątku władzę nic nie wiedzą, pieniądze zaś są ukryte w walizkach, odoanych na przechowanie na dworcach fracuskich i niemieckich. Kwity bagażowe znajdują się w sądzie. Wobec tego autor listu proponował przyjazd do Hiszpanji, wydostanie kwitów i odebranie cennego bagażu na dworcach, za które to czynności obiecywał jedną trzecią skarbu, czyli 400.000 pesetów.

Ponieważ ludzi naiwnych podobno siać nie trzeba, przeto afera udała się znakomicie.

Między innymi niejaki Arnold Utman postanowił „wykiwać“ rzekomego więźnia i odebrać cały majątek dla siebie. W tym celu wyjechał do Hiszpanji, gdzie—jak się okazało — osobnik o podanem w liście nazwisku istotnie siedział w więzieniu, a w depozycie więziennym miał kwity bagażowe.

Utman wykupił kwity i zamierazł wyjechać do Francji, ale na dworcu został doszczętnie okradziony. Nie rezygaując z przedsięwzięcia, Utman zadepeszował do Warszawy po pieniądze i udał się w dalszą drogę.

Po wykupieniu bagażu przekonał się jednak, że walizki zawierały tylko starą, brudną bieliznę.

Po powrocie do Warszawy Utman zawiadomił o wszystkiem policję. Okazało się jednak, że oszukanych jest już sześciu.

Afera polega na tem, że szajka oszustów, mająca kolegę w więzieniu, zwabia naiwnych rzekowo w celu podjęcia majątku, a przyjezdnego okrada. W sprawie tej policja warszawska porozumiała się już z policją w Barcelonie. Dochodzenie jest w toku.

Napad na kupca w Olkuskiem

i rabunek 10 złotych

Na polach pod wsią Bębło w pow. olkuskim, sławną z całego szeregu wypadków i krwawych rozpraw, kończących się zazwyczaj śmiertelnemi wypadkami, dokonany został świeżo napad na kupca z Sąspowa, Stanisława Raźnego. Raźny powracał wieczorem do domu, gdy nagle zastąpiło mu drogę dwuch uzbrojonych w bagnety mężczyzn. Rabusie zażądali od niego wydania pieniędzy. Łupem ich padło jedynie 10 zł. tyle bowiem tylko kupiec miał pieniędzy przy sobie.

W pościgu za sprawcami napadu, ujęto dwuch mieszkańców Bębła 25 letniego Bolesława Nowakowskiego i jego brata 21-letniego Eugenjusza, których pod silną eskortą odstawiono do więzienia w Będzinie.

Rozprawa przeciwko nim odbyła się w sądzie okręgowym w Sosnowcu.

Sąd wymierzył obydwom opryszkom po trzy lata więzienia z pozbawieniem praw.

Spór o zwłoki dentysty,

który je zapisał prosektorjum.

W ub. czwartek późnym wieczorem zmarł w Warszawie lekarz - dentysta Maurycy German.

Rodzina zmarłego lekarza zwróciła się o przeprowadzenie pogrzebu do towarzystwa „Ostatnia Wzajemna Posługa“. Gdy członkowie towarzystwa przystąpili do załatwienia formalności, związanych z pogrzebem, okazało się, że German pozostawił list, w którym zwłoki swoje przekazuje dla celów naukowych Instytutowi Anatomji Opisowej.

Rodzina zmarłego nie chciała jednak zastosować się do życzenia zmarłego.— W związku z tem sprawą zajęły się władze administracyjne, które rozstrzygną o losie zwłok.

Wykrycie kłusownika

mordercy po 10 latach.

W końcu czerwca 1924 roku zastrzelony został pod Międzychodem śp, Otto v. Hinzelman, właściciel majątków Charcice i Izdebna. Sp. Hinzelman, jadąc bryczką w towarzystwie żony i nieletniego dziecka, spotkał na polu osobnika, usiłującego się ukryć w ziemniakach. Wezwał go więc, aby zbliżył się do wozu, celem wylegitymowania go. — Osobnik na wezwanie to niereagował, a wówczas Hinzelman strzelił, na co ukrywający się w ziemniakach osobnik, odpowiedział strzałami. Hinzelman zos-

Z KRAJU.

9-letni chłopiec utonął

w przerębli.

Przez jezioro Powidzkie wybrało się pieszo z Kosowa do Polanowa dwóch chłopców: 9-letni Marjan Sułkowski i jego 11-letni kuzyn.

W ciągu drogi Sułkowski pozostał w tyle, czego kuzyn nie zauważył i sądząc, że towarzysz jego podąża za nim, udał się do Polanowa. Dopiero na miejscu zauważył brak towarzysza. Wszczęto natychmiast poszukiwania, które ustaliły, że chłopiec odłączywszy się od towarzysza, począł rąbać lód przy przerębli. W pewnym momencie lód się załamał i chłopiec zaczął tonąć, a nie mając pomocy, poszedł pod lód. Zwłoki wydobyto dopiero na drugi dzień.

Na tem samem jeziorze Powidzkiem wydarzył się drugi nieszczęśliwy wypadek. 24-letni Stanisław Bryl, zamieszkały w Powidzu, wybrał się rowerem do sąsiedniej wsi Kosów w poprzek przez zamarznięte jezioro. W odległości 200 m. od brzegu lód się załamał, a Bryl wraz z rowerem wpadł pod wodę. Na szczęście Bryl zdołał się wyratować, rower zaś wydobyto nazajutrz.

Składajcie ofiary na bezrobotnych!

Historyczne dni Śląska cieszyńskiego.

Nie zapominajmy o najeździe czeskim.

(Dokończenie).

Po stronie polskiej panowała tymczasem całkowita nieświadomość niebezpieczeństwa. Ruchy wojsk czeskich tłumaczono sobie jako demonstrację, a skoro zrozumiano powagę sytuacji było już zapóźno. Stan sił polskich, nieprzygotowanych do najazdu, wobec silnej koncentracji przeciwnika, zgóry przesądzał rezultaty przyszłej walki, skazując tedy Polaków wyłącznie na działalność obronną.

Dowództwo polskie i Rada Narodowa w Cieszynie zostały zaskoczone w dniu 23 stycznia ultimatum, postawionem przez fikcyjną „komisję międzysojuszniczą“, które zażądało opuszczenia Śląska przez wojska polskie w ciągu 2 godzin. Owczesny dowódca sił polskich, pułk. Latinik, zwrócił się za pośrednictwem Rady Narodowej do Naczelnego Dowództwa z prośbą o instrukcje i otrzymał je w następującem brzmieniu: „nie ustąpić, na gwałt odpowiedzieć siłą, rzekomych oficerów koalicji skierować do Warszawy“. Równocześnie zawiadomiono o wypadku znajdującą się w Małopolsce Misję Aljancką pod przewodnictwem gen. Barthelewy'ego, lecz interwencja jego nie wydała żadnych rezultatów. Natarcie Czechów już się rozpoczęło.

Początkowo atak czeski skierowany był głównie na odcinek Bogumin i na zagłębie węglowe. I tu i tam, mimo uporczywej obrony, słabe oddziały polskie uległy przemocy. Na linji Bogumin zostały one rozbrojone i odesłane do Morawskiej Ostrawy, na linji zagłębia wycofały się w porządku.

Znaczny udział w walkach w zagłębiu wzięła milicja śląska, złożona z górników polskich. Dnia 24 stycznia Bogumin Zagłębie znajdowały się w rękach Czechów. W następnym dniu rozpoczęły się już walki pod Cieszynem. Po uporczywym oporze na linji Zebrzydowice—Pogwizdów — Olbrachcice siły polskie zagrożone okrążeniem musiały się ostatecznie wycofać z Cieszyna na linję rzeki Wisły.

„Po dwudniowych ciężkich walkach pod Cieszynem — pisał w raporcie gen. Gołogórski, dowódca D. O. Gen. Kraków — i coraz bardziej zagrażającem obejściu płk. Latinika od strony północnej.. braku amunicji i przemęczenia ludzi i odmowy posiłków z Królestwa, musiałem się zdecydować na cofnięcie na linję Wisły, by tam dalszą organizować obronę“. Równocześnie z wojskiem Rada Narodowa przeniosła się do Bielska. Nazajutrz, 27 stycznia, Cieszyn był już w rękach Czechów.

Nowa pozycja oddziałów polskich biegła wzdłuż rzeki Wisły i rzeki Knajki, z wyciągniętemi pozycjami na wzgórzach pod Skoczowem. W ciągu 27, 28 i 29 stycznia ścierały się ze sobą placówki wojsk walczących w Golaszowie, Ogrodzonej i Drogomyślu. Dnia 30 stycznia rozpoczął się właściwy bój pod Skoczowem. Ogólny bilans zaciętych walk w tym dniu nie wypadł na korzyść Polaków, wobec przewagi nieprzyjaciela. Do odwrotu jednak nie doszło.

Ministerstwo Obrony Narodowej wysłało do dowództwa czeskiego, w dniu 30 stycznia, rozkaz wstrzymania kroków nieprzyjacielskich w stosunku do Polaków, motywując to wykonaniem zasadniczego planu operacyj, to jest zajęciem linji kolejowej Bogumin—Koszyce. W związku z tem dowództwo oddziałów czeskich wysłało wówczasdo dowództwa polskiego propozycję rozejmu, który też w tym samym dniu został podpisany. Spór o linję demarkacyjną, toczący się w ciągu kilku dni, nie dał rezultatu. Aż do rozstrzygnięcia dyplomatycznego linję tę stanowiła linja frontu.

Umowa o zawieszeniu broni została formalnie podpisana w dniu 3-m lutego. W tym też dniu delegacje kongresowe polska i czeska w Paryżu zawarły układ, ustalający nową linję demarkacyjną, pozostawiającą czasowo, aż do ostatecznego rozstrzygnięcia przez kongres pokojowy, część linji kolejowej między północną stroną Cieszyna a Zagłębiem Górniczem w rękach Czechów, część natomiast południową łącznie z Cieszynem aż do Jabłonkową włącznie—pod zarządem polskim. Wykonanie umowy tej, wskutek opóźnienia ze strony dowództwa czeskiego uległo zwłoce i dopiero dnia 25 lutego podpisano układ wojskowy z dokładnem wyznaczeniem linji demarkacyjnej.

Dnia 26 czerwca, w myśl tej umowy Czesi wycofali się z zajętej przez siebie linji bojowej, Polacy zaś wrócili do Cieszyna i Frysztatu. O przyszłym podziale terenu miała decydować Komisja Międzysojusznicza, która przybyła na Śląsk 12 lutego 1919 roku, oraz ewentualny plebiscyt. W ten sposób naturalny i samorzutny odruch ludności Śląska Cieszyńskiego uległ gwałtowi i przemocy zbrojnej Czechów, którzy mając jak najmniej tytułów do własności Śląska, drogą najazdu stworzyli podstawę do gry dyplomatycznej i targów na konferencji pokojowej.

Olbrzymia większość ludności polskiej w konsekwencji ostatecznego podziału, dostała się pod panowanie czeskie.

O tem społeczeństwo polskie zapomnieć nie może, mimo piętnastu minionych lat, mimo obecnych stosunków, panujących między Rzeczypospolitą i Czechosłowacją.

tał zraniony tak ciężko, że w drodze do domu wyzionął ducha.

Zbrodniarza, którym był kłosownik, nie udało się wykryć, pomimo wysokiej nagrody, wyznaczonej przez rodzinę śp. Hinzelmana.

Dopiero obecnie ustalono, że sprawcą m rderstwa był niejaki Adam Małysiak, z okolicy Wronek, odsiadujący obecnie karę 15 lat ciężkiego więzienia w więzieniu karnem w Rawiczu, za napad rabunkowy.

ZE ŚWIATA.

Przeprowadzka jadowitych żmij w ogrodzie zoologicznym.

W ogrodzie zoologicznym w Bronx (przedmieście Nowego Jorku) dozorcy ubrani w gumowe kombinezy, tudzież buty i rękawiczki, z okularami ochronnemi na oczach, dokonywali w ciągu pięciu godzin operacji zainstalowania w szklanych skrzyniach ogromnej kolekcji jadowitych żmij wszelkich odmian. Wśród tych płazów znajdowało się osiemnaście egzemplarzy najjadowitszego gatunku żmij, t. zw. Mambas.

Każde ukąszenie Mambas jest śmiertelne, a napadają one na człowieka bez powodu. Dozorcy uzbrojeni w miotły i siatki zapędzali gady do ich pomieszczeń. Ale Mambas kąsały dozorców raz po razu i jadowite ich kły pogrążały się w gumowych butach.

Pozatem w tem dobranem towarzystwie znajdowały się ogromne czarne kobry, grzechotniki, okularniki itd.

Pociąg stoi w miejscu pół miesiąca!

Jak donoszą z Johannesburga, w całej Unji południowo afrykańskiej padają niezwykle gwałtowne deszcze, które wyrządziły znaczne szkody. Przedewszystkiem ucierpiała komunikacja kolejowa. W południowo-zachodniej Afryce powódź zmyła w wielu miejscach szyny kolejowe.

Koło Keetmanshoop stoi w miejscu od 14 dni pociąg z 76 podróżnymi, ponieważ powódź zniszczyła tory. Wszelkie próby naprawienia torów okazały się bezowocne, ponieważ coraz to nowe oberwania chmury niszczą już naprawione szyny. Wobec braku osad ludzkich w najbliższej okolicy, podróżni muszą mieszkać w wagonach kolejowych.

Zdrowy człowiek umiera.

W małej wiosce angielskiej w prowincji Dorset mieszka człowiek, którego losy są prawdziwą, trudną do rozwiązania zagadką.

Człowiek ten, będący w sile wieku, umiera, chociaż doktorzy, którzy badali go wielokrotnie, zgodnie twierdzą, że absolutnie nic nie brak mu do zdrowia.

Człowiekiem tym, który z dnia na dzień traci siły i najwidoczniej jest blis ki końca, zainteresowała się prasa angielska. Najpoważniejsze dzienniki wysłały do małej wioski swych korespondentów.

Oto co doniósł korespondent „Daily Express";

„Domek tego człowieka stoi wśród wioski, ukrytej we wzgórzach Dorstu. Okolice te znane są z hołdowania najciemniejszym przesądom. Ludzie tutejsi wciąż jeszcze wierzą, że tajemnicza zła siła może z nimi wszystko, nawet poza mieniać ich w zwierzęta. Odżegnują się od uroków, przestrzegając wszelkich przepisów, które ustaliły się od wieków pod niskiemi dachami chałup.

Gdy zapukałem do domu umierającego bez przyczyny człowieka, otworzył mi on sam. Jedno spojrzenie na jego zapadnięte policzki i zagasły wzrok wskazało mi jasno, że długo już nie po ciągnie.

— Przed dwoma i pół laty — opowiedział — odwiedziła mój dom cyganka. Byłem wówczas całkiem zdrów. Przyjrzała mi się i powiedziała, że spojrzało na mnie uroczne oko jakiejś kobiety i że najdalej za dwa i pół lat umrę.

Przeraziłem się tego i po jej odejściu, udałem się do lekarza. Czuję, że to było moim błędem: obraziłem ciemne moce. Lekarz powiedział, że jestem całkiem zdrów, ale ja od tego dnia czułem się coraz gorzej. Odczyniałem uroki, jak mogłem. Postawiłem w kominie butelkę z wodą, co jest postrachem dla złych duchów. Nic nie pomogło. Czuję, że umieram. Jest mi coraz gorzej".

Lekarze, do których zwrócił się korespondent, oświadczyli, że nic w tej sprawie zdziałać nie mogą. Ten człowiek, który właściwie jest zdrowiuteńki, umrze istotnie, za kilka miesięcy, gdyż zatruty jest okropnym jadem prze sądów. Niema takiej siły, która mogłaby ten proces powstrzymać.

I to wszystko dzieje się w dwudzies tym wieku w najkulturalniejszym z kra jów Europy zachodniej.

Książę — stajennym.

Książę Maksymiljan Melikow, niegdyś bogaty arystokrata rosyjski, pracuje w Anglji, jako stajenny sir Weigaffa.

W wywiadzie, udzielonym dziennikarzowi londyńskiemu, książę — z grabiami w ręku—oświadczył:

— Cóż dziwnego w mojej pracy? Lubię takie życie. Konie zawsze były moją pasją. Nigdy nie byłam tak szczęśliwy. Jeszcze przed 15 dniami wałęsałem się po Londynie, zgnębiony i wewnętrznie rozbity. Teroz — żyję na wolnem powietrzu.

Obiegłem cały świat. Próbowałem wielu zawodów; byłem nauczycielem jazdy krnnej w Turcji, aktorem filmowym.

W Londynie niedaleki byłem od samobójstwa Lady Weigaff zaaofiarowała mi pracę i schronienie.

Trzeba liczyć się z rzeczywistością. Moje pochodzenie, ani tytuł niewiele mi pomogły w życiu.

RADJO.

WARSZAWA 30 stycznia

7,00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka 7.20 Płyty gramofon. 7.35 Dzien. poranny. 7.40 Płyty gramofon. 7.55 Chwilka gospod. domowego. 8.00 Program na dz. bież. 11.40 Codz. przegl. prasy polskiej II.50 Repertuar teatrów warsz. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Koncert ze Lwowa 12.30 Wiadomości meteorol. 12.36 D c, muz. ze Lwowa 14 00 Dz. południ. 15.25 Wiad. o eksporcie polskim. 15.30 Wiadomości gospod. 15.40 Pieśni czechosłowackie i starofrancuskie 16.00 Płyty gramofonowe. 16.25 Skrzynka PKO. 16.40 Wśród książek 16.55 Muzyka lekka 17.50 Bieżące wiadomości rolnicze. 18.00 Odczyt z Wilna. 18.20 Skrzynka muzyczna 18.35 Płyty gramofonowe 19.00 Program na dzień następny 19.o5 Rozmaitości 19.25 Feljeton aktualny. 19,40 Wiadomości sportowe 19.47 Dziennik wieczorny 20.00 Myśli wybrane. 20.02 Płyty gramofonowe. 20.30 „Miłość i złoto" — operetka Z. Białostockiego 23.I5 Płyty gramofonowe.

KATOWICE 30 stycznia

7.00 Aud. poran. z Warsz. 11.35 Program na dz. bieżący. 11.40 Codzienny przegląd prasy polskiej z Warsz. 11.50 Wiadomości bieżące. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Koncert. 12.30 Wiadomości meteorol. z Warszawy. 12.36 D. c. konc. ze Lwowa 12.55 Dz południowy. 15.20 Wiadomo. gospod. 15.25 Transm z Warsz. 16.00 Płyty gramof. 16.25 Transm. z Warszawy 17 50 Pogadanka z dziećmi. 18.35 Płyty gramofonowe. I9.00 Program na dzień nast. 19.05 Rozmaitości. 19.25 Tran. z Warszawy. 19.43 Wiadom. sportowe. I9.47 Transm. z Warszawy 21.00 Płyty gramofonowe.

EUGENJUSZ SUE.

KSIĄŻĘ PODZIEMI

198) POWIEŚĆ.

— Nigdy nie pytałeś się o to, ojcze! — odpowiedziała, ocierając łzy.

— Jak myślisz? Czy Henryk wie o twojej miłości?

— Nie! pewno nie wie — zawołała Marja przerażona.

— A on, jak rozumiesz, czy kocha ciebie?

— Nie, nie! Spodziewam się, że nie. Byłby zbyt nieszczęśliwy.

— Skądże się wzięła ta miłość moje dziecię?

— Sama nie wiem! Pamiętasz portret pazia?

— W klasztorze, portret Henryka...

— Kochałaś więc, jeszcze go widząc?

— Nie kochałam, lecz czułam ku niemu pociąg, o który obwiniałam sie bie, ale cieszyła mnie myśl, że nikt się nie dowie o smutnej tajemnicy, jaka mnie wstydem okrywała we własnych moich oczach. Ja, ja śmiałabym kochać Nakoniec ujrzałam Henryka na koncercie, natychmiast go poznałam, uderzające było podobieństwo z portretem.

Jakich mąk doświadczyłam w duszy, kiedy wypytywał mnie o moją młodość, o przeszłość. Oh! kłamać, zawsze kłamać, zawsze się lękać, zawsze oszukiwać, zawsze drżeć przed spojrzeniem tego, kogo się kocha, jak zbrodniarz przed nieubłaganym wzrokiem sędziego! Odjazd księcia przekonał mnie, że kocham go więcej, niżelim sobie wyobrażała! Ta fatalna miłość przepełnia mi miarę moich cierpień, Teraz wiesz o wszystkiem, ojcze, powiedz, co mi więc zostaje oprócz klasztoru?

— Inna jest przyszłość, wesoła, powolna — przerwał Rudolf — miłość twoja ku Henrykowi nie uszła uwagi przenikliwego mego przywiązania, przekonałem się, że on także ciebie kocha.

— Nie, nie, ojcze, to być nie może!

— Kocha cię namiętnie, do szaleństwa!

— O Boże! mój Boże!

— Słuchaj. Ojciec Henryka w tym liście prosi mnie o rękę twoją dla syna.

— O jakże mogłabym być szczęśliwą! — zawołała Marja, zakrywszy twarz rękami.

— Jeżeli chcesz, będziesz szczęśliwą — rzekł Rudolf z czułością.

— Nigdy! nigdy! czy zapomniałeś?

— Pamiętam o wszystkiem, Możecie wziąć ślub tajemnie, świadkami będą Murf z twojej strony, Graun ze strony Henryka, potem wyjedziecie do Szwajcarji lub Włoch, będziecie żyć nieznani nikomu. Czy wiesz, dlaczego chcę, żebyście żyli na ustroniu? Przekonany jestem, że w samotnem szczęściu zapomnisz o przeszłości, która teraz dlatego cię tak pognębia, że jest w gorzkiej sprzeczności z ceremonjalnemi hołdami, które cię co chwila otaczają.

— Rudolf ma słuszność — zawołała Klemencja.

Marja powoli poddała się wpływowi słów ojca i słodkiej nadziei, przyszłość uśmiechała się do niej.

— Idę odpisać, że zgadzam się na twe małżeństwo z Henrykiem — rzekł Rudolf, ściskając Marję z niewypowiedzianą radością — rozłączymy się nie na długo. Zapomnisz o wszystkiem, zwłaszcza kiedy zostaniesz matką.

— Ach! — krzyknęła Marja z największem przerażeniem, bo słowo matka przebudziło ją ze snu rozkosznego — niegodnam jest tego świętego imienia.

Marja wstała blada, piękna majesta tem niezwyciężonego nieszczęścia,

— Ojcze! zapomnieliśmy, że przed ślubem książę Henryk wiedzieć powinien o przeszłem mojem życiu?

— Nie zapomniałem o tem, on wiedzieć powinien i o wszystkiem się dowie.

— Chcesz więc, abym umarła, będąc poniżoną w jego oczach?

— Ale się dowie, jaka fatalność pogrążyła cię w przepaść!

— I zrozumie, że może cię nazwać żoną, kiedy ja córką ciebie nazywam — dodała Klemencja, ściskając Marję.

— Ale ja kocham zanadto, szanuję zanadto księcia Henryka, żebym mu miała oddać rękę, której się dotykali paryscy złodzieje!...

— — — — — — — — — — — —

Niedługo po tej bolesnej scenie czytano w Gazecie Rządowej Gerolsteinskiej, co następuje:

— Wczoraj w opactwie św. Hermenegildy, w obecności Księcia Jegomości panującego i całego dworu, odbyły się obłeczyny Jej Wysokości Amelji księżniczki Gerolsteinskiej.

Nabożeństwo odprawiał J śnie Oświecony Książę Karol Maksym, Arcybiskup Książę Oppenheimu, zaś Jaśnie oświecony Annibal Andrzej Montano, biskup Ceuty in patribus infidelium, nuncjusz apostolski udzielił błogosławieństwa w imieniu Papieża. Kazanie miał Przewielebny X Piotr von Asfeld, kanonik Koloński, hrabia świętego państwa rzymskiego.

LIST RUDOLFA DO KLEMENCJI.

Gerolstein, 12 stycznia 1842.

Uspokoiwszy mnie co do zdrowia ojca twojego, droga Klemencjo, czynisz mi nadzieję, że go przywieziesz przy końcu bieżącego tygodnia. Spiesz się z powrotem. Lękam się, żeby ta podróż niespodziewana nie nabawiła cię słabości.

Biedna córka nasza jutro wykona profesję... 13 stycznia! Fatalny dzień! 13-go stycznia porwałem się do szpady na ojca!

Ach! zbyt wcześnie mniemałem, że jużem pozyskał przebaczenie! Słodka nadzieja pędzenia życia z tobą i córką kazała mi zapomnieć, że dotąd ona tylko cierpiała karę, ale nie ja, że jeszcze na mnie kolej przyjść musi.

I nadeszła chwila kary, odtąd kiedy nieszczęśliwa córka odkryła przed nami podwójne tortury swego serca, „nieuleczony wstyd przeszłości i nieszczęśliwą miłość dla Henryka".

Te dwa gorzkie, palące uczucia znie woliły ją do wstąpienia do zakonu... Cóż było odpowiedzieć na te straszne słowa: „Zanadto kocham Henryka, żebym oddać mu miała rękę, której dotykali się paryscy złodzieje!"

Widziałem ją dziś rano; mniej blada niż zwykle, mówi, że nie jest słaba, ale jej zdrowie niepokoi mnie śmiertelnie... Nie wie jeszcze ona, że księżniczka Jul janna zrzekła się na nią dostojeństwa ksieni, jutro w dniu profesji córka nasza wybrana będzie ksienią klasztoru, za jednomyślną zgodą wszystkich zakonnic.

Od tego czasu, jak ona znajduje się w klasztorze, wszyscy jednogłośnie wychwalają jej pobożność, ścisłość w wypełnianiu przepisów reguły zakonnej... W klasztorze pozyskała tenże wpływ, jaki wywierała wszędzie, mimo swej wiedzy, co mu więcej przydaje siły.

Dzisiejsza rozmowa z nią przekonała mnie o tem, czego się wprzód domyślałem. W samotności klasztornej, śród surowych ćwiczeń żywota zakonnego, nie znalazła ona ani pokoju, ani zapomnienia, winszuje sobie swego przedsięwzięcia, ale cierpi, mówiła mi:

(C. d. n.)

Redaktor odpowiedzialny: **Józef Wolnicki.** Wydawca: **Spółka „PRASA" z ogran. odpow.**

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego" ul. Marji Panny Nr. 41.